

Lekcje patriotyzmu to pomysł posłanki SLD

21 września 2016

Liberalne media straszą ostatnio wychowaniem patriotycznym. Warto więc przypomnieć, że nie jest to bynajmniej pomysł PiS-u, lecz postulat sprzed kilkunastu lat... posłanki SLD, Barbary Ciruk.

Oto jak uzasadniała to pomysłodawczyni w „Interpelacji nr 5210 do do ministra edukacji narodowej i sportu w sprawie potrzeby wprowadzenia lekcji patriotyzmu w szkołach” z dnia 9 października 2003 r.:

„Jako posłanka RP jestem bardzo zaniepokojona brakiem postaw patriotycznych wśród młodzieży. Z zażenowaniem obserwuję na różnych oficjalnych uroczystościach, że młodzi ludzie nie potrafią śpiewać hymnu narodowego. Pierwsza zwrotka idzie „gładko”, druga to „pomrukiwanie”, trzeciej już nawet nie próbuje się śpiewać. Uczniowie nie znają historii naszego godła, barw narodowych. Nie mają żadnego pojęcia o konstytucji kraju, w którym żyją. Najwyższa pora, aby to zmienić w naszym wspólnym, narodowym interesie. W szkołach jest tylko jedna godzina historii, tzw. lekcja wiedzy o społeczeństwie, nie uczą postaw patriotycznych, o których mówię wyżej. Moją propozycją jest wprowadzenie do szkół tzw. lekcji patriotyzmu. Duma narodowej, poczucia tożsamości i postaw można i należy uczyć. Na takich zajęciach oprócz spraw o których wspomniałam, można uczyć uczniów śpiewania naszych pieśni patriotycznych, opowiadać o ludziach, którzy byli wielkimi patriotami itp. Rozumiem, że w oświacie brakuje pieniędzy na wiele rzeczy, ale na naukę i kształtowanie postaw patriotycznych powinny się znaleźć. Takie lekcje patriotyzmu mogą być prowadzone od przedszkola do matury. Jedno z rozwiązań „od ręki” – zamiast dwóch godzin religii – jedna. Zwracam się zatem do Ministerstwa z pytaniem: Czy możliwe jest wprowadzenie do

szkół lekcji patriotyzmu i jak szybko może to nastąpić?”

Sekretarz stanu Franciszek Potulski z Ministerstwa Edukacji Narodowej i Sportu tak wówczas 28 października 2003 r. odpowiedział:

„Odpowiadając na interpelację Pani Poseł Barbary Ciruk (SPS-0202-5210/03) w sprawie wprowadzenia lekcji patriotyzmu w szkołach, uprzejmie wyjaśniam: Znaczenie wychowania patriotycznego wśród dzieci i młodzieży szkolnej znalazło potwierdzenie w prawie oświatowym. Obowiązek kształcenia i wychowania służącego „rozwijaniu u młodzieży poczucia odpowiedzialności, miłości ojczyzny oraz poszanowaniu dla polskiego dziedzictwa kulturowego” określa ustawa o systemie oświaty. Treści oraz cele edukacyjne zapisane w podstawie programowej wychowania przedszkolnego oraz kształcenia ogólnego w poszczególnych typach szkół (rozporządzenie MENiS z dn. 9 maja 2002 r.) uwzględniają zagadnienia patriotyzmu. Stosowne zapisy znajdują się w części wstępnej oraz w celach, zadaniach szkoły oraz treściach nauczania wszystkich etapów edukacyjnych. Szczególne nasycenie tą problematyką występuje w humanistycznych, społecznych i artystycznych przedmiotach nauczania oraz w ścieżkach edukacyjnych, np. w ścieżce wychowanie do życia w społeczeństwie, edukacja regionalna – dziedzictwo kulturowe w regionie, których realizację zapewniają nauczyciele wszystkich przedmiotów. Ponadto każda szkoła opracowuje program wychowawczy, w którym treści patriotyczne, obywatelskie znajdują znaczące miejsce. Podzielam zdanie Pani Poseł, że kształcenie postaw patriotycznych wśród młodzieży jest ważnym zadaniem szkoły. Jednak jego skuteczna realizacja wymaga zaangażowania wszystkich nauczycieli, w każdej sytuacji pedagogicznej, na lekcjach i zajęciach pozalekcyjnych, w doborze odpowiednich form i metod oddziaływających wszechstronnie na młodego człowieka oraz stosownie do wieku i percepcji psychointelektualnej młodego człowieka. Wprowadzenie tzw. lekcji patriotyzmu, a więc nadanie temu zagadnieniu statusu

odrębnej dziedziny wiedzy, mogłoby spowodować niesprzyjający w osiągnięciu zamierzonych celów swoisty schematyzm, ograniczenie zakresu i zasięgu oddziaływania, a może nawet typową dla młodych przekorną negację. Uprzejmie informuję Panią Poseł, że Ministerstwo Edukacji Narodowej i Sportu niezmiennie docenia znaczenie kształtowania postaw patriotycznych wśród dzieci i młodzieży szkolnej oraz że w swoich działaniach organizacyjno-prawnych i w sprawowaniu nadzoru pedagogicznego problematyce tej będzie poświęcać się szczególnie wiele uwagi.”

Postulat ten opublikował tygodnik „Newsweek”[1], z wymową neutralnej akceptacji (wśród tysięcy interpelacji na łamy prasy trafiała wówczas bardzo niewielka część poselskich postulatów). Był to jeszcze Newsweek w swym szczęśliwym amerykańskim okresie, kiedy pismo to reprezentowało realne wartości dziennikarskie.

Po przejęciu w 2010 r. „Newsweeka” przez niemiecko-szwajcarski koncern mediowy, pismo zostało zamienione w bardzo specyficzną agendę polityczną, która wobec wychowania patriotycznego jest nie tyle krytyczna, co historyczna. Nie polemizują z tą koncepcją, lecz przedstawiają ją raz jako przejaw faszyzmu, innym razem jako przejaw komunizmu.[2]

Można mieć naturalnie wątpliwości co do takiego modelu wychowania patriotycznego, które zanadto koncentruje się wokół żołnierzy wyklętych. Patriotyzm nie ma uczyć jak pięknie ginąć za ojczyznę, lecz jak dla niej żyć. Znacznie lepszy jest taki model wychowania, który koncentruje się na pokazywaniu wspaniałych momentów naszej historii oraz sylwetek wybitnych Polaków. Lepiej byłoby gdyby ruchy rekonstrukcyjne koncentrowały się nie głównie na odtwarzaniu bitw, lecz np. dawnych technologii, których tajniki są często bez porównania ciekawsze niż tajniki sukcesów bitewnych (np. dwa tysiące lat temu w Górach Świętokrzyskich istniał największy poza Imperium Rzymskim europejski ośrodek produkcji żelaza oraz broni, odkryto tysiące dymarek, które wytwarzały tysiące ton żelaza – mimo prób i eksperymentów wciąż nie wiemy jak dokładnie

przebiegał proces jego produkcji).

Tyle że są to założenia czysto teoretyczne. Bitwy zawsze będą silniej integrowały, bo wspólny strach mocniej jednoczy. A kiedy już uda się zjednoczyć, choćby w oparciu o wspólny strach, to wówczas łatwiej wychodzą także całkiem pozytywne i konstruktywne cele. Dlatego lepiej mieć nadzieję na wzbogacenie wątków wojennych o wątki konstruktywne, cywilne, humanistyczne, aniżeli projektować coś abstrakcyjnego społecznie, co realnie nie zaistnieje i nie chwyci.

Nie jest też prawdą, że edukacja „wojenna” służy krzewieniu tego, jak umierać za ojczyznę, że może służyć jedynie temu, by poprowadzić Polaków na Rosjan. Warto tutaj przypomnieć, że klasyczne dzieło wojskowe myśli chińskiej, „Sztuka wojny”, służy dziś głównie w przestrzeni cywilnej, w skutecznej walce z codziennym życiem. Wprawdzie dosłownie brane „historie wyklęte” w sferze taktycznej są dokładnym zaprzeczeniem myśli Sun Tzu (były natomiast ostatnim akordem dźwięków Lilli Wenedy, którą pozostawił polskiej kulturze wieszcz Słowacki), lecz w zakresie kształtowania postaw moralnych wyklęci mogą być jak najbardziej użyteczni w sferze czysto społecznej. Dziś bowiem nie powinniśmy ginąć w beznadziejnej wojnie, lecz potrzeba nam wszystkim utwardzenia kręgosłupów moralnych, wierności ideom i marzeniom oraz pewnej bezkompromisowości w dążeniu do celów. A nade wszystko odwagi!

Autorstwo: Mariusz Agnosiewicz

Źródło: Racjonalista.pl

PRZYPISY

[1]

<http://www.newsweek.pl/inne/scinki/zajecia-z-patriotyzmu,21487,1,1.html>

[2]

<http://www.newsweek.pl/polska/reforma-edukacji-szkola-w-sluzbie-patriotyzmu-wedlug-pis,film,396168.html>